

# Paczkowski, Andrzej

---

"Histoire generale de la presse  
francaise. T. 3: 1871-1940", Paris 1972  
: [recenzja]

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 14/2-3, 385-391

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Historie générale de la presse française*, t. 3: 1871—1940. Publiée sous la direction de Claude Bellanger, Jacques Godechot, Pierre Guiral et Fernand Terrou. Ont contribué à cet ouvrage [autorzy]: Pierre Albert, Louis Charlet, Robert Ranc, Fernand Terrou, Paris 1972, Presses Universitaires de France, ss. 688.

Wielka, czterotomowa historia prasy francuskiej, przygotowywana przez kilkunastoosobowy zespół autorski, zostanie wkrótce skompletowana: na półki księgarskie trafił tom obejmujący lata Trzeciej Republiki, prace nad ostatnim są zaawansowane i ukaże się on prawdopodobnie w końcu 1975 lub na początku 1976 r. Tak jak i poprzednie części prezentowany tu tom 3 wydany został luksusowo, w solidnej, płóciennej oprawie, z efektowną, kolorową obwolutą, 24 ilustracjami heliograficznymi na wkładkach nie paginowanych i 18 rysunkami w tekście. Tom jest dziełem czterech autorów, którzy w nierówny sposób podzielili się miejscem w okazałym woluminie. Pierwszą część stanowi wykład F. Terrou „Przemiany prawa prasowego od 1881 do 1940” (s. 7—59), w drugiej L. Charlet i R. Ranc omawiają „Przemiany techniczne od 1865 do 1945” (s. 61—133), w trzeciej, najobszerniejszej, P. Albert pisze o „Prasie francuskiej od 1871 do 1940” (s. 135—622). Pokażna bibliografia zawierająca ok. 800 pozycji, indeks nazwisk i indeks tytułów oraz szczegółowe objaśnienia do tablic ilustracyjnych zamykają ten imponujący tom.

Rzut oka na spis treści i przekartkowanie książki każą zwrócić uwagę na znaczenie, jakie wydawcy serii przydali problemom technicznym — a ściślej rzecz biorąc, poligrafii samej, gdyż zagadnienia przemysłu papierniczego zostały przedstawione bardzo skrótowo — którym poświęcono tyle samo miejsca, co zagadnieniom prawnym. Jest to rozdział nie tylko obszerny i napisany przez dobrych fachowców (w tym jeden — L. Charlet — jest praktykiem), ale nawet obficie ilustrowany rycinami przedstawiającymi ważniejsze etapy historii konstrukcji maszyn rotacyjnych, urządzeń do mechanicznego składania tekstu *etc.* Ale przedstawmy książkę w takim porządku, w jakim ona sama jest ułożona.

W treściwym i jasno napisanym rozdziale prawnym Terrou stwierdza, że „przemiany w prawie prasowym Trzeciej Republiki charakteryzowały się postępującym rozszerzaniem tego prawa, co wyrażało się w sy-

stematycznym wzmacnianiu dyspozycji represyjnych i restrykcyjnych. Liberalna budowla wzniesiona w 1881 r. została zachwiana nie tylko w swych elementach składowych, ale także w swych podstawach" (s. 55). Nie wnika autor w analizę układu sił politycznych, co zresztą dla tak długiego odcinka czasowego byłoby przedsięwzięciem nazbyt ryzykownym, szuka raczej bardziej generalnych uzasadnień do tego stopniowego podważania litery i zasad ustawy z 1881 r., która uchodziła — słusznie — za jeden z najbardziej liberalnych dokumentów tego typu i przez wiele lat była wzorcem dla innych krajów. Wojna światowa i cały kompleks spraw związanych z daleko idącą wówczas interwencją państwa w życie gospodarcze; utrzymywanie się podobnych tendencji także w okresie powojennym, m. in. z racji częstych załamania ekonomicznych; zmiana układu sił dzięki wzrostowi partii lewicy i pojawieniu się silnego skrzydła skrajnego; odruch społeczny wobec korupcji prasy informacyjnej; niezwykłe zaostrzenie polemik i walk politycznych — oto powody nie tylko przekazywania coraz nowych kategorii przestępstw prasowych z rąk sądów przysięgłych w ręce jurysdykcji profesjonalnej, ale także zakwestionowania w pewnym momencie całej struktury prasy, opartej na gospodarczym leseferyzmie. Stanowisko takie wyraził m. in. Leon Blum, gdy w 1928 r. proponował utworzenie odrębnego statusu dla prasy politycznej, która — tak jak posłowie do parlamentu i izby ustawodawczej — miałyby być utrzymywana przez państwo w tym jednym celu, aby uniknąć podporządkowania jej kapitałowi. Oczywiście projekt ten nie miał żadnych szans realizacji — skoro nie udało się przeprowadzić przez parlament znacznie mniej drastycznych ustaw o zakazie posiadania więcej niż jednego pisma czy o obowiązku publicznego podawania przez wydawców bilansów rocznych — ale już po klęsce Trzeciej Republiki wracano do jego esencji wielokrotnie i w gorących miesiącach lat 1944 i 1945 niewiele brakowało, a zamysły o częściowej choćby nacjonalizacji prasy politycznej zostałyby zrealizowane.

Część poświęcona zagadnieniom technicznym jest mniej dynamiczna niż poprzednia, co wynika, jak się wydaje, z przyjęcia przez autorów cezury pośredniej przy zastosowaniu schematycznego układu: skład, stereotypia, druk (rotacja), techniki ilustracyjne, środki informacji i dystrybucji, pomieszczenia dla prasy codziennej. Układ ten powtarza się w obu rozdziałach tej części (1865—1911 i 1911—1945). Wykład dotyczący samej poligrafii, szczegółowy i stosunkowo łatwy w czytaniu, nie wnosi w zasadzie nic nowego, na uwagę natomiast zasługują pozostałe dwa paragrafy. Sprawy źródeł informacji i sposobów dystrybucji prasy zostały przedstawione niezwykle pobieżnie, choć w obu przypadkach chodzi o sprawy wcale niebłahe dla poznania zarówno społecznej (rozpowszechnianie), jak i politycznej (informowanie) historii prasy. Wydaje się, że

albo dobór autorów jest niewłaściwy, albo układ materiału niezręczny i w rezultacie P. Albert w swojej partii wracać musi kilkakrotnie właśnie do zagadnienia dystrybucji i informacji. Drugi z tych paragrafów zwraca uwagę z odmiennych, przeciwnych powodów — choć jego tytuł brzmi mało zachęcająco („Powstanie i przemiany gmachów przeznaczonych dla prasy codziennej”). Autorzy nie tylko zwrócili uwagę na sprawę rzadko poruszaną w publikacjach, ale także ważną, gdyż fakt złączenia pod jednym dachem całego procesu powstawania dziennika był poświadczeniem, że prasa codzienna przekształca się w gałąź przemysłu, a dziennik w fabrykę, która zatrudnia setki (tysiące) pracowników. Pierwszym, który przeszedł w tę nową fazę, był „Le Petit Journal”, który w 1863 r. przeniósł się do nowej siedziby i w ciągu paru lat wykupując sąsiednie posesje, stał się właścicielem zespołu nieruchomości o powierzchni 4000 m<sup>2</sup>.

Cenne uwagi zawiera krótkie podsumowanie części, w którym autorzy zwracają uwagę na inne jeszcze wyznaczniki industrializacji prasy: odejście od różnorodności formatów, ujednoczenie jakości papieru, ujednoczenie cen. Ciekawe, że okres poważnego odnowienia parku maszynowego w poligrafii gazetowej — po wysiłku inwestycyjnym, jaki nastąpił w latach 1870—1890 w związku z upowszechnianiem się wielkich maszyn rotacyjnych i urządzeń do mechanicznego składu — sytuują autorzy na koniec lat dwudziestych (po 1928 r.), co z dużym przybliżeniem odpowiada takiemu samemu procesowi w Polsce.

Trzecia — i zasadnicza — część tomu autorstwa Pierre Alberta jest owocem nie tylko benedyktyńskiej i wieloletniej pracy analitycznej, świadectwem doskonałej znajomości obfitej bazy archiwalnej i bogatej literatury przedmiotu, ale także wysokich umiejętności syntetyzowania i wypunktowywania zagadnień pierwszego rzędu, umiejętnego łączenia spraw politycznych i społecznych, doskonałego wycucia „ducha epoki”, spojrzenia na prasę nie tylko z perspektywy czasowej — co jest u historyków przecież notoryczne — ale także z takiej perspektywy metodologicznej, która pozwala na ulokowanie przedmiotu na szerszym tle rozwoju kulturowego, przemian w mentalności społecznej, przekształceń w opinii publicznej, i to bez eksponowania tych spraw, dyskretnie umieszczonych wśród zagadnień o naturze raczej sprawozdawczej. W odróżnieniu od tomu drugiego, w którym autorzy najwięcej uwagi poświęcili historii poszczególnych pism, P. Albert znacznie obszerniej pisze o zagadnieniach bardziej ogólnych, które zajmują nieco więcej niż połowę jego tekstu. Trzeba powiedzieć, że już sam zakres chronologiczny jego układu zmusza do takiego potraktowania przedmiotu, gdyż siedemdziesięcioletni okres, który omawia, przyniósł zasadnicze zmiany w prasie, i to zarówno pod względem zasięgu jej oddziaływania, jak i przekazywanych treści.

Ta część tomu podzielona została na cztery odcinki chronologiczne: 1871—1880, 1880—1914, 1914—1918 i 1918—1940, po części tylko związane z ogólnymi cezurami w historii Francji. Każdy z tych rozdziałów zawiera analizę zagadnień natury ogólniejszej (przykładowo wymieńmy tytuły niektórych paragrafów: „Nowe warunki polityczne — rząd a prasa”, „Prasa i pieniądz”, „Przekształcenia prasy i ewolucja dziennikarstwa”, „Propaganda prasowa”, „Prasa, polityka i czytelnicy”, „Państwo, prasa i grupy nacisku”) oraz paragraf opisujący dzieje ważniejszych tytułów (w każdym rozdziale nosi on taki sam tytuł: „Życie gazet” — „La vie des journaux”). Dla polskiego czytelnika mniej istotne są tu perypetie poszczególnych wydawców i zespołów redakcyjnych, choć P. Albert potrafił niektóre wydarzenia przedstawić w sposób doprawdy pasjonujący, a bardziej interesujące będą jego próby wskazania zmian generalnych, zachodzących w dłuższych odcinkach czasowych. Wymieńmy tu niektóre z nich.

**Koncentracja.** Dzienniki francuskie osiągnęły apogeum swego ilościowego rozwoju w 1892 r. — 336 tytułów. W końcu omawianego przez P. Alberta okresu liczba dzienników była nieco niższa niż na początku (1874 r. — 219, 1939 r. — 206). Jednocześnie w tym samym mniej więcej czasie wielkość nakładu jednorazowego całej prasy codziennej wzrosła około ośmiokrotnie (z 1,5 mln w 1880 r. do 12,5 mln w 1939 r.). Charakterystyczna była tu jednak względna stagnacja w okresie międzywojennym, gdy przyrost nakładów nie przekraczał 2 mln mimo poważnych przekształceń, jakim uległy dzienniki francuskie. Można sądzić — choć P. Albert o tym nie pisze — że w pewnym przynajmniej stopniu stan taki wynikać mógł z sytuacji demograficznej, w jakiej znalazła się Francja po „krwawej łaźni”, a w której przyrost ludności był *de facto* przyrostem wynikającym z emigracji. Koncentracja nie miała charakteru procesu sterowanego i do wyjątków — zwłaszcza w Paryżu — należało posiadanie przez jedną osobę (lub spółkę) więcej niż jednego dziennika, a próby zorganizowania sieci mutacji różnotytułowych nie przybrały szerszego zasięgu.

**Prowincjonalizacja.** Szczególnie wyraźnie po 1914 r. wyodrębniła się grupa dzienników prowincjonalnych o dość znacznych nakładach, a ich pozycja na ogólnonarodowym „ryнку” prasowym stała się tym mocniejsza, że niektóre tradycyjne organy paryskie przeżyły poważne kryzysy. W rezultacie w 1939 r. wśród 10 największych dzienników cztery wychodziły poza Paryżem.

**Ekonomia wydawnictw.** W latach Trzeciej Republiki powstał — co podkreślano już było w części dotyczącej techniki — przemysł prasowy, a dla rozwoju wydawnictw poważne znaczenie miały takie zjawiska, jak obniżka cen papieru (o 400% w ciągu lat 1880—1913), ro-

zwój sieci dystrybucyjnej i przechodzenie z abonamentu na kolportaż uliczny, powiększanie się rynku ogłoszeniowego związane z ekspansją gospodarczą kraju. Choć w dekadach końca XIX i początku XX w. nie brakło recesji i kryzysów, to jednak dopiero generalne załamanie gospodarki, jakie przyniosła za sobą wojna światowa, naruszyło układ sił w prasie francuskiej: dewaluacja, wzrost kosztów urzędów, wzrost cen papieru, podwyżki płac w poligrafii, wszystko to doprowadziło do „zmierzchu bogów” i pojawienia się nowych wydawców z nowymi tytułami i nowymi formułami dziennikarskimi. P. Albert zebrał bardzo obszerny materiał dokumentacyjny i właściwie wszystkie ważniejsze dzienniki i spółki wydawnicze zaprezentowane są z punktu widzenia ich działalności jako przedsiębiorstw (analiza kosztów, struktura dochodów, dywidendy, bilanse).

Przemiany z zawartości. Mimo względnej stabilizacji nakładów lata międzywojenne przyniosły bardzo wyraźny wzrost konsumpcji papieru gazetowego (1913 — 185 tys. ton, maksymalny dla lat międzywojennych w roku 1937 — 433 tys. ton), co świadczy o szybkim przyroście ilości drukowanych stron i poważnym wzroście objętości dzienników. Objętość, jaką osiągały przed 1914 r. „najgrubsze” dzienniki, nie przekraczała 10 stron, gdy w latach międzywojennych objętość taka stała się normą, zaś dla wszystkich bardziej liczących się tytułów normą minimalną. Dzienniki francuskie uległy przemianie tym łatwiejszej do stwierdzenia, że widocznej na pierwszy rzut oka, gdy na większej powierzchni przeznaczonej dla dziennika mogło pojawić się znacznie więcej informacji i komentarzy: akcentuje się specjalizacja wewnętrznych stron dzienników, a ilość działów wydatnie wzrasta, przy czym charakterystyczny jest rozwój rubryk kobiecych, a zmniejszanie się roli odcinków powieściowych; wielką karierę robi w prasie francuskiej mało popularny przedtem reportaż zagraniczny; następuje — w rytm przemian w sytuacji wewnętrznej — „deparlamentaryzacja” działów politycznych, uprzednio zdominowanych przez informacje z obrad i kuluarów izb ustawodawczych; w prasie prowincjonalnej wreszcie zaczyna się w poważny sposób traktować swój region i swoje miasto, gdy przedtem była ona domeną politycznych rozgrywek; choć wydawało się to już niemożliwe, następuje jednak dalszy rozkwit kronik sądowych, reportaży sensacyjnych i *faits divers*; pojawiają się nowe tematy, takie jak sport, lotnictwo, automobilizm, kino (pierwsza stała kronika filmowa, tj. dział recenzyjny, powstaje w 1916 r.). Wreszcie ilustracje, w których wprowadzaniu prasa francuska odgrywała rolę pionierską, nabierają coraz większego znaczenia, by w rękach Jean Prouvosta i na łamach jego „Paris Soir” stać się esencją dziennika nowego typu.

Na marginesie opisu przemian formuły prezentacji i zawartości dzien-

ników francuskich prowadzi P. Albert interesujące rozważania nad rolą prasy w życiu publicznym Trzeciej Republiki i nad zmianami, jakie w niej zachodziły. Zwraca szczególną uwagę na odchodzenie od modelu pisma politycznego, w którym „artykuł prasowy miał prawie taką samą wagę, jak mowa wygłoszona na trybunie parlamentu” (s. 253), zaś dzienniki używane były raczej do „wpływania na deputowanych i senatorów niż na opinię publiczną” (tamże). Najpierw od tego modelu zaczęła odchodzić prasa paryska i autor zauważa, że już przed 1914 r. wielkie dzienniki informacyjne zdają się nie mieć bezpośredniego wpływu na decyzje polityczne swoich czytelników, podczas gdy na prowincji pozostały jeszcze „organami wyborczymi i żaden poseł nie mógł się obejść bez ich poparcia” (s. 254). Ten proces depolityzacji pogłębiał się i wśród nowału nowych działów, rubryk i tematów artykuły polityczne i ideologiczne komentarze traciły stopniowo swój pierwszoplanowy charakter. W niektórych przypadkach dzienniki specjalnie podkreślały swoją neutralność polityczną tam, gdzie podziały orientacyjne wśród opinii były trudne do jednoznacznego rozszyfrowania, aż do tego stopnia, że np. w czasie wojny domowej w Hiszpanii największy wówczas dziennik francuski „Paris Soir” niemal z aptekarską dokładnością odmierzał długość komunikatów obu walczących stron, aby nie być posądzonym o stronniczość, a jego reporterzy działali po obu stronach frontu. Zwraca też uwagę P. Albert na upadek prestiżu prasy codziennej, związany po części z hurapatryotycznymi fałszerstwami okresu wojny (*bourrage de crâne*), po części z kryzysem, jaki przechodziły instytucje republikańskie w całej Europie zachodniej, po części z faktem, że prasa nie mogła i nie potrafiła przekazać złożoności świata, w którym przyszło żyć, ani tym bardziej wytłumaczyć jego mechanizmów. Choć niewiele już dzienników pretendowało do roli augurów, to i tak zastanawiające było, jak często prasa myliła się i dawała się zaskoczyć przez bieg wypadków, tak samo jak zwykły człowiek z ulicy. W rezultacie nastąpił rozbrat między prasą a opinią polityczną mas, co szczególnie jaskrawo uwidoczniło się w kryzysowych latach 1934—1936, kiedy to większość dzienników miała inklinacje raczej prawicowe i prawicowo-centrowe, zaś opinia najpierw ostro zaprotestowała przeciwko totalitarnym zakusom, a potem solidarnie poparła front centrum i lewicy.

Opracowanie P. Alberta koncentruje się na prasie codziennej, a w niej największą uwagę skupia na dziennikach paryskich. Jest to wynik nie przesądów czy lekceważenia przez autora czasopism i prasy prowincjonalnej, ale — o czym sam parokrotnie wspomina — braku bardziej ogólnych opracowań dotyczących tych dwóch nader ważkich problemów, który czyni wszelkie próby „przedstawienia zasadniczych linii ich przemian wciąż jeszcze niedojrzałymi” (s. 385). Niemniej pomieszcza autor także

panoramę pism wydawanych poza Paryżem, które w życiu publicznym i kulturalnym Francji odgrywały swoistą rolę wynikającą między innymi z trwałego „kompleksu prowincji” i częstej w jego kraju niechęci do Paryża, który nierzadko utożsamiany był z kosmopolitycznym molochem mającym niewiele wspólnego z „prawdziwą Francją”.

Wielką wartością wykładu jest umiejętne łączenie zagadnień z dziedziny ekonomiki wydawnictw z problematyką polityczną, szukanie znamion współuczestnictwa prasy w kształtowaniu postaw kulturowych, przedstawianie przekształceń w społecznej mentalności czytelników za pomocą analizy przemian zawartości prasy. Być może, wykład ten byłby jeszcze bardziej przekonujący, zaś argumentacja jeszcze bardziej jasna, gdyby autor pominął w ogóle paragrafy typu „la vie des journaux” i skupił się na przekazaniu obrazu tylko generalnego, szczegóły przesuwając do odrębnej publikacji. Jak jednak jest to trudne, wiemy wszyscy, którzyśmy podjęli próbę opisanie całej prasy jakiegoś kraju w dłuższym odcinku czasowym. Szukający poloników w przykrość stwierdzi, że informacji o prasie polskiej wydawanej we Francji prawie tak jakby nie było (jedno zdanie!), a cały problem prasy emigracji, tak licznej na ziemi francuskiej — emigracji włoskiej, hiszpańskiej, polskiej, rosyjskiej i innych — skwitowany został w niespełna stronicowym paragrafie.

*Andrzej Paczkowski*

Leopold Marschak, *Byłem przy tym... Wspomnienia 1914—1939*, Warszawa 1973, ss. 448

Autor omawianych tu wspomnień rozpoczął pracę dziennikarską w 1921 r. w redakcji warszawskiej „Gazety Poniedziałkowej”. Miał już wówczas za sobą pierwsze próby literackie — teksty dla Teatru Letniego „Promenada” Mariana Junga oraz wiersze drukowane w „Kurierze Warszawskim”. Występował również na scenie „Promenady”, a następnie teatru objazdowego, który zorganizował wraz ze znanym później aktorem Janem Budzyńskim. Jednocześnie uczył się zawodu aktorskiego w Warszawskiej Szkole Dramatycznej. Wkrótce po rozpoczęciu pracy w „Gazecie Poniedziałkowej” porzucił jednak scenę i poświęcił się wyłącznie pracy dziennikarskiej. W „Gazecie Poniedziałkowej” pracował w dziale miejskim. Za główny gatunek twórczości obrał sobie reportaż. Pozostawał wierny reporterce przez długie lata swej pracy dziennikarskiej. W okresie międzywojennym, po likwidacji „Gazety Poniedziałkowej”, Marschak pracował kolejno w związonym z PSL-„Piast” dzienniku „Echo Warszawskie” (1924—1925), w latach 1925—1926 jako redaktor naczelny radykalno-demokratycznego tygodnika „Głos Opinii” (następnie pod ty-